



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Dotyk Historii	4
Dulce et decorum est pro...	6
Festiwal Daisy	11
Świebodzice - Komitet Żydowski	11
Wandalizm	12

Numer 9 (154) Wrzesień 2010

Chronologia dziejów

Muzyka Fryderyka Chopina w zamku Książ

8 sierpnia (niedziela) w zamku Książ odbył się koncert zorganizowany przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ideą jest 200 koncertów, w 200 najpiękniejszych miejscach Polski, z okazji 200 rocznicy urodzin wielkiego kompozytora. Na stronach Towarzystwa, w harmonogramie koncertów, nie ma żadnej nazwy miejscowości, wykraczającej poza okolice Warszawy (Płock, Podkowa Leśna, Nałęczów). Ponieważ w naszym mieście, nadal brak informacji o imprezach



kulturalnych w zamku, więc doznania muzyczne, na najwyższym poziomie, można zawdzięczać tylko i wyłącznie... własnej intuicji. Po raz kolejny mojej relacji towarzyszy ta smutna refleksja!

Po tej dygresji (bardzo istotnej), należy wrócić do głównego tematu. Jako solista wystąpił Maciej Woliszewski. Pierwszym utworem, jaki zagrał, była Ballada g-mol op. 23. Krytyk muzyczny, pianista i kompozytor – Jan Kleczyński, tak scharakteryzował to dzieło: [...] od samego początku fantazja rozwija cudne swe skrzydła, [...] tworząc ustawiczny światłocien kontrastu”¹

Inspiracją do napisania tej kompozycji była powieść poetka Adama Mickiewicza „Konrad Wallenrod”. Pamiętamy tragiczne losy tego bohatera, będące konsekwencją dokonanego wyboru, metody podstępu, w imię miłości do ojczyzny. Dlatego daje się tu słyszeć „ogień dzikiej namiętności”². Nie trzeba być znawcą, ani miłośnikiem muzyki, by zauważyć nowatorstwo i wielką swobodę kompozytora w budowaniu nastroju i linii melodycznej, w opracowaniu głównego tematu, przeplatane go różnymi wstępami. Rozpoznamy wśród nich (m.in.) motyw walca. „Tęskny” i tragiczny leitmotiw „pierzcha przed gromadzącymi się na widnokręgu chmurami. Zrywają się jak wichur gwałtowne pasażer[...].” Jednak „wieszcz umie zakląć niesforne duchy i przewieźć nas ponad stromymi przepaściami i najeżonymi skałami w mroczną krainę snów kwiecistych i złotych marzeń [...]”³. Ten obrazowy komentarz, nasycony metaforą, oddaje ducha romantycznej muzyki.

W koncercie nie mogło zabraknąć mazurków (op.41 e-mol nr 1, H-dur nr 2, As-dur nr 3, cis-moll nr 4). Utwory te to specyficzna kwintesencja polskości. Robert Schumann powiedział, że „każdy [mazurek] ma indywidualny rys poetycki, coś odrębnego w formie lub ekspresji.”⁴ Są one połączeniem prostoty z wysublimowanymi środkami wyrazu. Włączenie do nich elementów poloneza lub walca świadczy o twórczym, indywidualnym podejściu do tematu. Kolejny utwór: Fantaisie – impromptu cis-moll op 66 ma charakter improwizacji. Partytura zo-

stała napisana na dwa fortepiany, ale w solowym wykonaniu Macieja Woliszewskiego słuchacze mogli poznać wirtuozerię pianisty. Niezwykle dynamicznie i ekspresyjnie zabrzmiało scherzo b-moll op.31.

W świat marzeń wprowadziły nas walce (cis-moll op. 64 nr 2, As-dur op. 69 nr 1, Es-dur op. 18), eksponując zwiewność, pęd i wirowanie, typowe dla tego tańca. Pierwszy z nich jest często nazywany miniaturą liryczno-sentymentalną. Te, w tonacji moll mają charakter sentymentalny, a dur – wirtuozowski.

Koncert zakończył dynamiczny, podkreślany mocnymi akordami Polonez As-dur op. 53, zawierający akcenty narodowe. Po owacji na stojąco, pianista zagrał Etiudę rewolucyjną.

Sądzę, że w imieniu słuchaczy, zgromadzonych tego dnia w Sali Maksymiliana, mogę napisać, że uczestnicząc w koncercie, złożyliśmy hołd geniuszowi wielkiego kompozytora. Na zakończenie przytoczę opinię Henryka Heinego o F. Chopinie: „Jest on poetą dźwięków i nic nie może dorównać tej radości, jaką nam daje, kiedy zasiada przy fortepianie i improwizuje [...] Jego prawdziwą ojczyzną jest świat wyobraźni w poezji”. Przez 75 minut mogliśmy przebywać w tym świecie, dzięki wirtuozerii Macieja Woliszewskiego.

¹ F. Hoesick, Chopin. Życie i twórczość t 1, PWM Kraków 1962, s.386

² ib s. 387

³ ib

⁴ Encyklopedia muzyczna pod red. Elżbiety Dziębowskiej, PWN 1984, s. 140.

Tekst: Maria Palichleb

Zdjęcie - Grób Chopina na paryskim cmentarzu Père Lachaise: Wojciech Orzel

11 sierpnia, odbył się odbiór techniczny wyremontowanej drogi wojewódzkiej nr 373 od Świebodzic do miejscowości Grochotów. Inwestycję prowadziła Dolnośląska Służba Dróg i Kolei, a nowa nawierzchnia została wykonana na odcinku prawie 2,5 kilometra. Jest to nadzwyczaj ruchliwa trasa wylotowa z miasta, którą odbywa się ruch ciężkich samochodów w kierunku autostrady A4. Dla Świebodzic to bardzo ważna droga, sąsiadująca bezpośrednio z naszą podstrefą ekonomiczną.

Ponadto, miasto złożyło do Dolnośląskiego Programu Przebudowy i Remontów Dróg Wojewódzkich wnioski o remont drogi wojewódzkiej nr 371 (ul. Świdnicka), a także na dalszą przebudowę drogi wojewódzkiej nr 374. Chodzi o budowę dwóch rond: jedno na skrzyżowaniu ul. Wodnej/Strzegomskiej i Łącznej (bardzo ruchliwe i w tej chwili mocno zakorkowane), a także nieco dalej, na skrzyżowaniu z drogą na Olszany. Do tego dojdzie poszerzenie drogi, korekta łuków, budowa zjazdów.

DSDiK do końca tego roku planuje uzyskać pozwolenie na budowę a w następnym rozpocząć prace.

Na sesji, która odbyła się 10 sierpnia, Rada Miejska przyjęła nowe plany zagospodarowania przestrzennego, dotyczące obszarów: ul. Strzegomska obręb Śródmieście oraz ul. Kamiennogórska i Jeleniogórska. Szczególne znaczenie ma obszar ul. Strzegomskiej, gdyż znajdują się na nim pozostałości po dawnym zakładzie „Silena”. Dzięki podejmowanym przez samorząd od 2007 roku działaniom, sytuacja tego terenu zmieniła się, gmina doprowadziła do ustanowienia zarządcy nieruchomości, a w obecnej chwili podejmowane są kroki do przeprowadzenia jej licytacji.

Podjęta przez Radę Miejską uchwała nr LX-V/342/2010 z dnia 10 sierpnia 2010 r. w sprawie nadania nazwy ulicy, ma następujące brzmienie paragrafu 1: „Nadaje się nazwę „Białe Górki” ulicy biegnącej w granicach działki nr 256/8, obręb Ciernie 4, położonej w Świebodzicach”.

Jest to teren prywatny, na którym znajdują się działki budowlane. Nazwa od dziesiątek lat funkcjonowała w świadomości mieszkańców Cierni, od pokoleń dzieci przychodziły tu zjeżdżać na sankach.

13 sierpnia (piątek) otwarto nowy market spożywczy „Polo” przy ul. Strzegomskiej 13a. Ponadto w budynku znajduje się drogeria „Rossmann”, sklep obuwniczy „Boti” i apteka. Miejmy nadzieję, że trzynastki towarzyszące placówce – do tego piątek – nie przyniosą jej pecha. O godz. 19, na parkingu marketu, odbył się koncert zespołu „Leszcze”.



Zdjęcie Adrian Sitko

Mroczne tajemnice Mokrzyszowa

13 sierpnia pojawiła się informacja, że na przykościelnym cmentarzu w Mokrzyszowie odnaleziono szczątki 35 niemieckich żołnierzy. Wiele wskazuje na to, że żołnierze do Mokrzyszowa trafiali z frontu zachodniego. Próbowano ich ratować między innymi w szpitalu utworzonym w tzw. pałacu. - Większość zmarła od bardzo poważnych obrażeń wojennych. - mówi Harald Schroedter, antropolog z

Niemieckiego Ludowego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi. Ekshumowane szczątki są szczegółowo oglądane i mierzone, na specjalnych tabelach antropolog zapisuje wszelkie dane, jakie da się ustalić na miejscu. Już wiadomo, że większość zmarłych to młodzi mężczyźni w wieku od 20 do 25 lat. Po 60 latach nie zachowały się przy nich żadne dokumenty, ale odnaleziono kilka nieśmiertelników, trochę metalowych przedmiotów takich jak: odznaki, obrączki, pierścionki, klamry do pasków, zapalniczkę, papierosnicę czy grzebień. Harald Schroeder jest przekonany, że szanse na ustalenie imion, nazwisk, wreszcie formacji, w jakich służyli żołnierze, są spore. Wszystkie materiały będą weryfikowane w siedzibie Związku w Kassel, potem dane trafią do Berlina. Jest nadzieja, że poprzez Międzynarodowy Czerwony Krzyż uda się odnaleźć potomków zmarłych. Szczątki zostaną pochowane na cmentarzu wojennym w Nadolicach Wielkich koło Wrocławia. Na życzenie rodzin, może być dokonana powtórna ekshumacja i przenosiny na cmentarze np. w Niemczech.

Następna informacja, pochodzi z 22 sierpnia:

Antropolog z Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Mogiłami wojennymi odnalazł kolejne szczątki z czasów II wojny światowej. Na przykościelnym cmentarzu, w masowym grobie, pochowanych zostało 40 żołnierzy, którzy zmarli od potwornych ran. Wśród nich był chłopiec z Hitlerjugend. Obok, Harald Schroeder natrafił na kości 4 kobiet. To odkrycie potwierdza mroczną tajemnicę Mokreszowa. W tzw. Pałacu, w latach 40-tych, młode Niemki - ochotniczki poddawały się zapłodnieniu przez młodych, niemieckich żołnierzy. Dzieci miały być najczystszyimi Aryjczykami. W tym celu tworzono w całej Rzeszy Domy Matek.

Trzy kobiety miały około 20-30 lat i zmarły tuż po porodzie, na co wskazuje układ miednicy. Są niemy dowodem obłąkańczej polityki Hitlera. Czwarta kobieta, w chwili śmierci, była dużo starsza. Te szczątki zostaną w Mokreszowie.

Żołnierze zostaną przeniesieni na cmentarz wojenny koło Wrocławia. W sumie niemiecki antropolog odnalazł 75 osób. Większość z nich spoczywała w masowym grobie, przeniesionym z innego miejsca. Pierwszych 35 prawdopodobnie uda się zidentyfikować, co z pozostałymi, nie wiadomo, bo nie ma przy nich, poza resztkami mundurów, żadnych przedmiotów ani nieśmiertelników.

(Informacja na podstawie serwisu Świdnica 24.pl)

W środę, 25 sierpnia, nastąpił odbiór techniczny łączników wybudowanych na Osiedlu Piastowskim.. Powstały dwa ciągi pieszo-rowerowe: jeden komunikuje ul. Księcia Bolka z Wodnym Centrum Rekreacji, drugi łączy oba budynki Przedszkola nr 2, a także obie części osiedla. Prace kosztowały ok. 485 tys. zł. Zadanie zostało zrealizowane ze



środków budżetu gminy. Wykonawcą była firma Dariusza Stańczyka.

Policjanci z Komisariatu, kilka dni wcześniej, otrzymali informację o starszym mężczyźnie, który na Osiedlu Piastowskim zaczął i dopuścił się czynności seksualnej na 7 letniej dziewczynce. Dalsze czynności, prowadzone przez policjantów, pozwoliły na ustalenie i zatrzymanie (25 sierpnia) sprawcy tego czynu. Okazał się nim 58-letni mieszkaniec Wałbrzycha, który wcześniej był notowany przez policję za podobne czyny. Mężczyzna został doprowadzony do Sądu, który wobec niego zastosował 3 miesięczny areszt tymczasowy. Za czyn, którego się dopuścił, grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

W czwartek, 26 sierpnia, zostało odebrane kolejne zadanie inwestycyjne w mieście - I etap budowy Centrum Rehabilitacji Społecznej. To obiekt, w którym osoby starsze, chore i niepełnosprawne znajdą pomoc, wsparcie a także dostęp do zabiegów rehabilitacyjnych, na które w mieście jest spory deficyt. Na razie zostaną uruchomione właśnie te ostatnie - zabiegi rehabilitacji ruchowej. W oddanym do użytku pawilonie przy ul. Parkowej 4 znajduje się poczekalnia dla pacjentów, pomieszczenie rehabilitanta, szatnia dla osób rehabilitowanych, zaplecze socjalne (toalety i natrysk) oraz sala ćwiczeń o powierzchni blisko 25 m². Ogólnie, powierzchnia użyt-



kowa obiektu to ok. 63 m². Budynek został wyposażony w dwie kamery monitoringu wizyjnego, umieszczone na zewnątrz. Przed budynkiem jest spory parking. Prowadzeniem usług rehabilitacyjnych w CRS zajmie się Stowarzyszenie Pomocy na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, administratorem obiektu będzie Miejski Ośrodek Zdrowia. Koszt I etapu to 356 tys. zł.

Prace, przy adaptacji dawnego komisariatu policji, trwają od kilku miesięcy. W II etapie, który zacznie się jesienią, nastąpi adaptacja głównego budynku. Inwestycja ta objęta jest dofinansowaniem z Regionalnego Programu Operacyjnego, w ramach projektów rewitalizacji miasta. Kwota dofinansowania wynosi prawie 1,7 mln zł, a cała inwestycja - 2,45 mln zł.

Dotyk Historii

Opracowanie własne

Rozpoczęty 1 marca remont elewacji ratusza, planowano zakończyć w ostatnich dniach lipca, jednak ze względu na komplikacje związane z elementami konstrukcyjnymi wieży, ostatecznie zakończono w ostatniej dekadzie sierpnia. Remont wizytówki miasta pilnie śledzili mieszkańcy i jak nigdy dotąd, byli świadkami wielu historycznych zdarzeń:

8 kwietnia, otwarto tzw. „kapsułę czasu” – kulę z wieży ratuszowej. Oczekiwano historycznej niespodzianki i taka rzeczywiście była – niemiła – gdyż zawartość jej została podczas wcześniejszego, powojennego remontu, splądrowana. To, co pozostało – chociaż uszkodzone – przekazano specjalistom Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

9 lipca (w piątek) zdemontowano znaczną część rusztowania, odsłaniając jasną elewację w brzoskwińowo-beżowym kolorze, który pięknie podkreśla architekturę klasycystycznego obiektu. Ale remont trwał nadal - ekipy remontowe uwijały się na wieży. Ponieważ niektóre elementy konstrukcji zostały zniszczone, więc prace okazały się szczególnie trudne. Odnawiano również ozdobny portal nad wejściem do obiektu.

31 lipca (w sobotę), przy użyciu specjalnego dźwigu, zamontowana została nowa konstrukcja wsporcza iglicy.

W nocy, z 3 na 4 sierpnia, po rusztowaniu oplatającym wieżę wspięli się złodzieje i skradli 30 metrów miedzianego drutu z zamontowanych odgromników. Wyrwijąc je, zniszczyli dopiero, co położony tynk. Straty oszacowano na 2700 zł. Sprawcy zostali ujęci. Z powodu kradzieży zostały wstrzymane prace przy montażu tarcz zegarowych, których cyfry i wskazówki wykonane są również z miedzi.

10 sierpnia, od godzin rannych montowano tarcze zegarowe, których renowację przeprowadził „Świebodzicki Zegarmistrz” – Pan Adam Mroziuk.



Zdjęcie Adam Mroziuk

Włożył w to całe swoje serce. Po zamontowaniu, całość została zabezpieczona specjalnymi siatkami tak, aby nikt niepowołany nie mógł się do nich dostać. Cały obiekt otoczono nocnym dozorem. Jednak renowacja, blisko stucoletniego zegara, potrwa jeszcze kilka miesięcy.

W piątek, 20 sierpnia, kapsuła czasu z wieży ratuszowej znów zyskała ceną zawartość i powróciła na swoje historyczne miejsce.

Miejmy nadzieję, że przy następnym remoncie wieży – może za sto lub więcej lat - gdy świebodziczanie zajrzą do jej wnętrza - uznają, że znaleźli prawdziwy skarb. Kula została poddana pieczołowitej renowacji, uzupełniono wszystkie ubytki, powierzchnia została oczyszczona i galwanicznie pozłocona. Podobnym zabiegom poddano ozdobną koronę i elementy wiatrowskazu, jednak tu uszkodzenia były większe i trzeba było go częściowo odtworzyć.



Zdjęcie Adam Rubnikowicz

Podobnym zabiegom poddano ozdobną koronę i elementy wiatrowskazu, jednak tu uszkodzenia były większe i trzeba było go częściowo odtworzyć.

Co zostawiliśmy potomnym na pamiątkę?

W kapsule znalazł się pendrive o pojemności 8 GB, na którym są m. in. zdjęcia współczesnych Świebodzic, wspólne zdjęcie mieszkańców miasta wykonane 24 czerwca w Rynku, wraz z listą nazwisk oraz odręcznymi pozdrowieniami od mieszkańców. Przyszli świebodziczanie znajdą tu także trochę informacji statystycznych, dotyczących miasta; filmy z ciekawych wydarzeń i imprez kulturalnych. Urządzenie umieszczone zostało w zalakowanej butelce

Przedzi Świebodzianie, mieszkańcy naszego pięknego miasta

Dzisiaj do Was z przeszłości. Jest rok 2010, a naszymi katuszami trwa remont, a jednym z jego elementów jest renowacja kapsuły czasu - tzn. wiekowej kapsułki wózek. Zadbaliśmy o niej stare dokumenty i kroniki miejskie, pozostawione przez mieszkańców poprzednich lat. Jesteśmy z nich dumnie, jako świadectwo naszych dzieł i starań na rzecz rozwoju miasta. Świebodzianie są miastem, które ekonomicznie radzi sobie bardzo dobrze i dynamicznie się rozwija. Duży nacisk kładzie się na poprawę infrastruktury miejskiej, na zachowanie i konserwację zabytków. Przez trzy ostatnie lata prowadziliśmy prace konserwatorskie w Kościele św. Franciszka oraz na cmentarzach komunalnych przy ul. Grodzkiej, budujemy boiska i place zabaw, rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Wszystko po to, aby wydziwić żyło się tu dobrze. Jesteśmy z tego dumnie. W roku 2010 jest północny, Kozłowski, jego zastępcą to ZBIGNIEW UPIAŁSKI oraz IRENEUSZ ZYSKA. Przewodnicząca Rady Miejskiej jest pani ELŻBIETA FEDOROWICZ.
Mamy nadzieję, że efekty naszych starań będą dla Was ciekawe; wierzymy, że podobać się Wam będą jak widać na początku XXI wieku - będziecie nadal dążyć do naszego miasta. Po jest ono tego warte.
Udajcie się, tego listu zaczynamy powożąc. Świebodzianom i Świebodzicom, - pamięć i rozwój gospodarczego, kulturalnego. My zabiegamy o to dzisiaj, pamięć nadzieję, że Wam nasi potomni hoładowanie, pamięć naszego miasta i chwali, aby czuliście nasz list. Pamiętajcie, że nie możemy tego zapisać. Jesteśmy jednak pewni, że Świebodzianie będą się dowiedzieć a ludzie tu mieszkający są szczęśliwi. Przynajmniej zamierzamy się do Was z prośbą, dajcie o nas nie nasze miasto. Zadbajcie też o to, abyście mogli się przekonać jak usprawnione miastem są Świebodzianie a także możemy, naszą lokalną prasę. Pozdrawiamy Was gorąco i serdecznie, miła Wam się dobrze i szczęśliwie tu żyje - tak jak nam.
Nasząstwego do tego!

Mieszkańcy Świebodzic z roku 2010

Bożena Kozłowska



RADA MIEJSKA W ŚWIEBODZICACH

20.08.2010 roku

HEORODECKA ELŻBIETA - Przewodnicząca Rady Miejskiej
SOŁOBIJ EDMUND - Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
SIUDOR KRZYSZTOF - Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

RADNI RADY MIEJSKIEJ

- | | |
|----------------------|--------------------------|
| 1. DOBRZAŃSKA MARIA | 12. SIUDLARZ KRYSZYNA |
| 2. DZIWOŚZ EWA | 13. SZAFRANIEC MARIUSZ |
| 3. FEDOROWICZ JACEK | 14. SZOJA TADEUSZ |
| 4. GASTOR WAREK | 15. SZWARCBAŁ EDWARD |
| 5. GORA WŁADYSŁAW | 16. WALCZAK ROMAN |
| 6. GRUSZWA TADEUSZ | 17. WISZNIEWSKA ELŻBIETA |
| 7. KRASZYŃSKI WIKTOR | 18. WYSOCHAŃSKI ROBERT |
| 8. KWADRANSKI EDWARD | |
| 9. OZGA PAWEŁ | |
| 10. PANTAL ZDZISŁAW | |
| 11. ROLLA HENRYK | |



Zdjęcie Adrian Sitko

TOWARZYSTWO MŁODSIKÓW ŚWIEBODZIC

27-07-2010 roku

1. Pałajski Witold
2. Parnowski Jarosław
3. Perasioska Wiesława
4. Płazik Jacek
5. Dziurkajski Paweł
6. Gibek Jacek
7. Gorkowska Teresa
8. Grudziska Makdonata
9. Hakalski Edward
10. Jaszał Dorota
11. Kalinowski Stanisław
12. Lis Jacek
13. Lis Krzysztof
14. Dzikajczak Marek
15. Ozgowa Anna
16. Stolarczyk Renia
17. Zebrowski Dominik
18. Zurekowski Ryszard

Zdjęcia Agnieszka Bielawska-Pękala



(przed wiekami ważne listy umieszczano właśnie w butelkach). Do kapsuły czasu trafiły także dokumenty, zapakowane próżniowo w folię: wydana w kwietniu „Kronika Miasta Świebodzice, 1220-2010”, skład obecnej Rady Miejskiej, a także odręcznie napisany list z pozdrowieniami od współczesnych świebodziczian dla następnych pokoleń, kilka egzemplarzy Gazety Świebodzickiej (w tym: 150 numer „Świebodzice-Dzieje Miasta”), a także pozdrowienia od Towarzystwa Miłośników Świebodzic. Świebodziczanie, którzy zajrzą do kapsuły za kilkadziesiąt lat, znajdą w niej także pamiątkowy medal wydany z okazji 730-lecia nadania praw miejskich i okolicznościowe monety.

Po włożeniu materiałów do czterech, specjalnie przygotowanych metalowych tub, burmistrz Bogdan Kożuchowicz i zastępca Ireneusz Zyska umieścili wszystko we wnętrzu kapsuły. Całość została wciągnięta na linach na wieżę i tym samym kapsuła powróciła na swoje historyczne miejsce.

- Pewnie pozostanie tu przez następne dziesiątki, jeśli nie setki lat - mówił burmistrz Kożuchowicz. - Mamy nadzieję, że kiedyś nasi następcy otworzą ją z takim samym wzruszeniem, jakie towarzyszyło nam, gdy przystępując do remontu otworzyliśmy kapsułę. Znalezione wówczas dokumenty znajdują się nadal w Archiwum Państwowym, gdzie zostały poddane renowacji.

(Film z montażu kuli i korony można obejrzeć na stronie internetowej: <http://dzieje-miasta.dyndns.org>)

24 sierpnia, (wtorek) Burmistrz Miasta, Bogdan Kożuchowicz, symbolicznie odsłonił odnowioną kulę wieńczącą ratuszową wieżę wraz z koroną i wiatrowskazem. Tym razem już nie w ratuszowej sali, lecz na swoim właściwym miejscu, czyli na szczycie wieży, kilkadziesiąt metrów nad ziemią. Dla świebodziczian to bez wątpienia moment historyczny, bo kolejne takie wydarzenia mogą mieć miejsce dopiero za, kilkadziesiąt, jeśli nie sto lat.

W połowie września, – jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem – będzie można już także sprawdzić czas na wieżowym zegarze. Jednak na wybijanie godzin będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Ze zbiorów Pana Waldemara Krynickiego

Ulica Stawowa



Maria Palichleb

„Dulce et decorum est pro patria mori” (Słodko i zaszczytnie umrzeć za ojczyznę)

Na cmentarzu, w alei prowadzącej do kaplicy, po prawej stronie, wznosi się obelisk z piaskowca z napisem: „Spoczywającym tu wojownikom 1866 roku”. Na dwóch prostopadłych ścianach, podstawy pomnika, zostały wykute nazwiska żołnierzy, zmarłych w miejscowym lazarecie: 10 pruskich – z prawej (te najbardziej noszą piętno czasu i zniszczenia przez wandali) i 19 austriackich (po lewej) oraz jednego saksońskiego żołnierza (kronika Wurffla; według tego dziejopisarza jest tu pochowanych 20 Austriaków). Kronikarz podaje, że pomnik wzniesiono ku czci zmarłych; został on poświęcony 3 lipca 1870 roku¹. Data ta chyba nie jest przypadkowa. Najprawdopodobniej zadziałała tu determinanta historyczna – czwarta rocznica bitwy pod Sadową. Można więc przypuszczać, że ci żołnierze walczyli właśnie w okolicach tej wsi (i tu zostali ranni). Ważny i ciekawy jest kontekst historyczny, ale najpierw warto zająć się samym monumentem, a dopiero później realiami polityczno – strategiczno – taktycznymi.



Zdjęcie Adam Rubnikowicz

Oto lista 19 Austriaków:

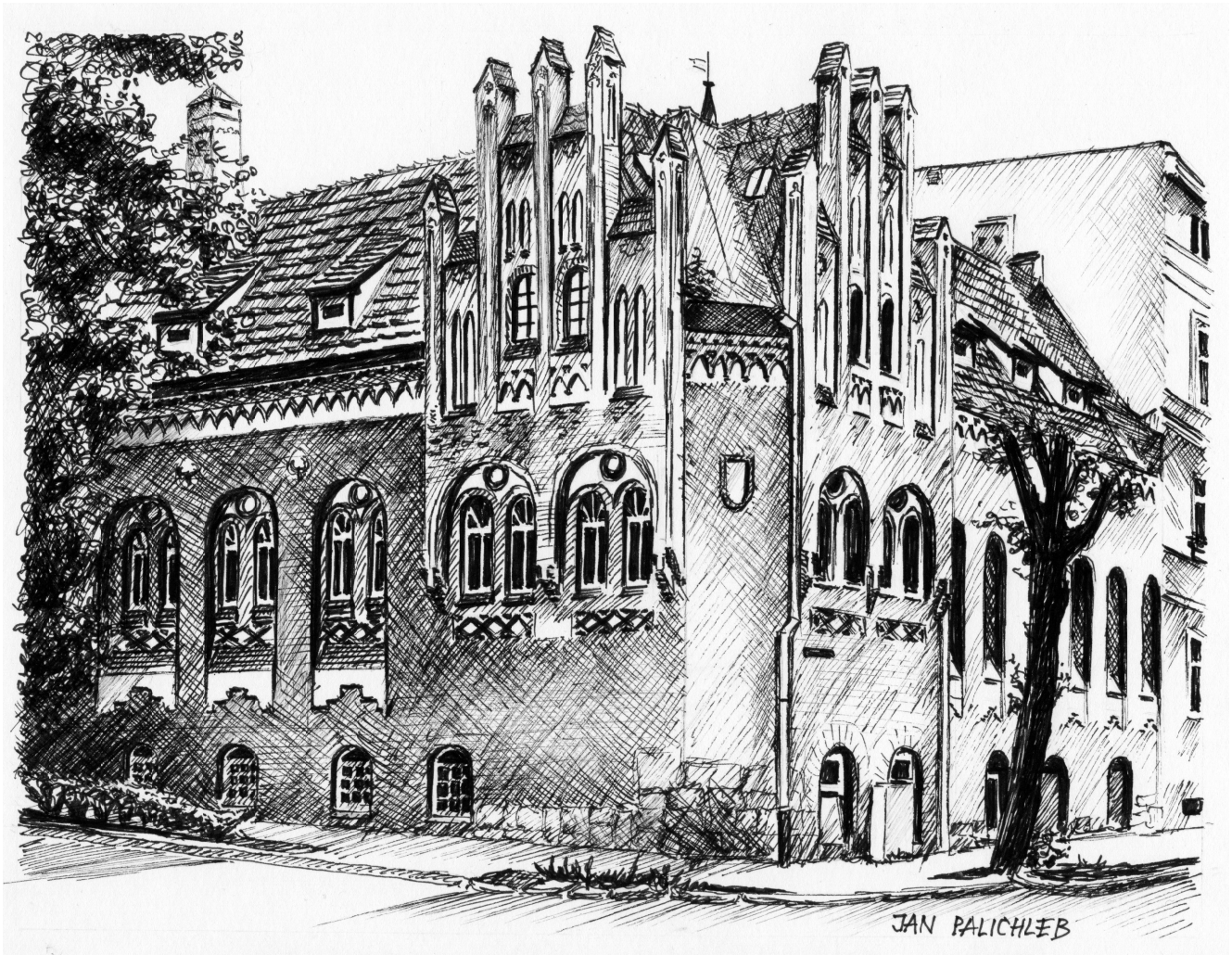
1. Plisnier
2. Schmelz
3. Beutsch
4. Frugena
5. Konig
6. Gatzalka
7. Rahe...
8. Galloff
9. Korwacz
10. Kaser
11. Biszczad
12. Bohn
13. Walter
14. Farage
15. Fursdler (?)
16. Kynath
17. Kurdschak (?)
18. [nieczytelne nazwisko]
19. Oswald

Nie wiemy, jakimi względami kierował się kamieniarz, ustalając taką kolejność? Najprawdopodobniej otrzymał listę. Na pewno nie obowiązuje na niej kryterium alfabetyczne. Możliwe jest jednak, że taki układ odzwierciedla kolejność umierania rannych.

Stan zachowania prawej, pruskiej strony, pozwala odczytać tylko 2 (spośród wcześniej wspomnianych 10 nazwisk):

1. Kiesowettler
2. Schunke

Miasto w grafice Pana Jana Palichleba



15.X.2010 r. o godzinie 19 w sali Miejskiego Domu Kultury przy ul. Wolności 13 odbędzie się wernisaż grafik Pana Jana Palichleba. Wystawa potrwa do 10 listopada. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Widocznie, większą nienawiść i agresję wandalii budzili Prusacy.

Czwarta strona, niewidoczna z głównej alei, zawiera następującą inskrypcję: „Poświęca mieszczaństwo [obywatele] Freiburga”. Okazuje się, że pozornie zwykły obelisk jest nasycony symboliką. Już w antyku, sam kształt „dążący do jednego punktu, odzwierciedla boską zasadę [...] i stanowi zarazem symbol duszy trwałej i niezniszczalnej, a więc nieśmiertelnej i wiecznej”². Teza ta uzasadnia więc, dlaczego często w sztuce sepulkralnej pojawia się taka forma.

Zdaniem J.E. Cirlota, obelisk, swym wyglądem, nawiązuje do promienia słonecznego ze względu na strzelistość a zakończenie piramidальnym szpicem, co dodatkowo eksponuje związek ze wschodzącym słońcem i światłem, „jako duchem przenikającym”³. I rzeczywiście, gdyby stanąć przed „naszym” obeliskiem w godzinach porannych, można odnieść wrażenie, że wiązka promieni słonecznych wychodzi z jego zwieńczenia.

Forma zwężającego się słupa, zakończonego piramidą, pełniła już w starożytnym Egipcie, funkcję „filarów funeralnych”⁴.

Synteza i kulminacja symboliki tkwi jednak w samej panoplii – kompozycji miecza skierowanego w górę, w prawą stronę, który jest skrzyżowany z gałązką palmową. Tło stanowi wieniec z liści dębowych i gałązka lauru. Każdy z tych elementów ma swoje znaczenie. I tak, stylizowany nieco miecz, składa się z klingi i rękojeści, tworzących kształt krzyża. Pierwotna symbolika jest związana z samą raną i możliwością zadawania jej. Dlatego oznacza wolność i siłę. Była to broń (w średniowieczu) zastrzeżona dla wojowników, najwyższych w ówczesnej hierarchii.

Według J.E. Cirlota⁵, miecz dokonuje „rozdziłu między rajem, światem ognia, miłości, a ziemią, światem kary”. Tym samym wyznacza więc linię demarkacyjną między sacrum a profanum.

Jeśli jest on złamany, opuszczony w dół, symbolizuje klęskę. Wobec tego, logiczne jest, że wzniesiony w górę oznacza triumf. To dodatkowy

omen, odnoszący się do zwycięsko zakończonej wojny prusko – austriackiej.

Łańcuch semantyczny, związany z tym orężem jest bardzo bogaty. Może oznaczać sprawiedliwość, stałość, hart ducha, siłę, męskość i wreszcie śmierć, którą może zadawać. Interesujące jest to, że znaczeniowo łączy się z samym obeliskiem. Mają one część wspólną, związaną ze słońcem, a raczej promieniem i wyobraża moc. Ponadto, prosty kształt miecza europejskiego, oznacza odwagę, słoneczność⁶.

Następny składnik panoplii to stylizowana palma, która staje się kluczem do wielu znaczeń. I tak, na Bliskim Wschodzie (w starożytności) była ona symbolem słońca i triumfu, oznaczając zwycięstwo, sławę, długowieczność i zmartwychwstanie⁷. Oczywiście, nie można tu pominąć aspektu chrześcijańskiego, związanego z triumfalnym wjazdem Chrystusa do Jerozolimy. Tressidder twierdzi, że chrześcijanie przejęli emblematyczne użycie liści palmowych z tradycji zwycięskich pochodów, mających swe źródło w marszach gladiatorów.

W sztuce funeralnej palma stała się znakiem długowieczności, nieśmiertelności. Symbolizuje ona również zmartwychwstanie. Pojawił się tu kolejny atrybut z kręgu słonecznego (obelisk, miecz, palma). W interesującym nas kontekście, pierwszoplanowe znaczenie palmy, skrzyżowanej ze zwycięskim mieczem to: sława i nieśmiertelność (w tym znaczeniu, że zawsze będzie żyła pamięć o poległych). Scenariusz, jaki napisała historia II wojny i lat powojennych, spowodował, że czyny te, jako aspekt wydarzeń innego, wrogiego narodu, zostały skazane na zapomnienie (i częściowe zniszczenie).

Zawsze zielone liście palmowe interpretowano, jako wieczne życie⁸. Bardzo istotny dla tych rozważań jest fakt, że w starożytności liście palmowe były przede wszystkim znakiem zwycięstwa militarnego⁹.

Tło kompozycji stanowi gałązka wawrzynu i wieniec laurowy. Wawrzyn to przede wszystkim symbol zmagania z negatywnymi siłami. Przekładając to na relacje natury militarnej – po prostu z wrogiem – oznacza więc zwycięstwo, czyn bohaterski, sławę, zaszczyt, nieśmiertelność. Pomijamy apolińskie atrybuty i symbolikę natchnienia poetyckiego, ponieważ to nie przylega bezpośrednio do zwycięstwa i chwały wojennej..

Ostatni element to wieniec z liści dębowych. Trzeba pamiętać, że dąb w mitologii germańskiej był otaczany czcią, jako drzewo święte, symbolizując wytrzymałość, trwałość, długowieczność i nieśmiertelność. Łańcuch znaczeniowy jest bardzo długi, bo ponadto można mu przypisać: odwagę, wzniosłość, chwałę, honor. Wszystkie wymienione pojęcia znajdują potwierdzenie w intencji rzeźbiarza. Pozostanie on (prawdopodobnie) na zawsze anonimowy.

Pokryty zieloną patyną mikroorganizmów obelisk, świadczy o upływie czasu. Może intrygować przechodniów, gdy wzrok ich padnie na detale panoplii, bardzo ładnie wyeksponowane. W. Kopaliński¹⁰ podaje, że w starożytnym Rzymie obdarowywano wieńcami z liści dębowych żołnierzy, którzy uratowali życie współobywatelowi w czasie bitwy. Uzasadnia on obecność niem. Eichenlaub (liście dębowe) w symbolice bohaterstwa, a od XIX wieku odznaczenia wojennego (ustanowionego przez Fryderyka Wilhelma III – 17.03.1813 roku we Wrocławiu¹¹). Tomasz Nochowicz¹² wspomina, że Wałbrzych ma jedyną pamiątkę po wojnie prusko – austriackiej – obelisk z piaskowca na cmentarzu przy ulicy Przemysłowej.

My możemy – z pewną satysfakcją – odnotować 2 obeliski!

Ten drugi został postawiony na cmentarzu (ongis ewangelickim) w Cierniach przy parafii Matki Boskiej Królowej Polski. Został on wykonany z granitu. Napisy (kiedyś zapewne barwione) są dziś prawie nieczytelne. Dopiero połączenie metody wzrokowej i dotykowej umożliwia odczytanie.

Forma tego pomnika jest znacznie prostsza. Nie ma tu takiej symboliki, ale nie ulega wątpliwości fakt, że z pewnością jest trwalszy niż piaskowiec, który, w miarę upływu czasu, ulega erozji. Ponadto granit jest znacznie bardziej odporny na wszelkie działania wandalii.

Na jego szczycie wznosi się metalowy krzyż, zwieńczony gwiazdą ośmioramienną (może ona symbolizować wschodzące słońce, odrodzenie i koło Fortuny¹³).



Inskrypcje na bokach obelisku: na czołowej stronie odczytujemy: „Ojczyźnie i wiernym jej”. Po prawej stronie, gdy wchodzimy na cmentarz: „1866 za dostojnego króla i ojczyznę” i zaszyfrowane skróty, które dziś trudno zinterpretować. Natomiast po lewej: „1870 [i następne lata] poległym za króla i ojczyznę”, poniżej następują nazwiska:

1. E. Gertilschke
2. C. Seeber
3. W. Willer
4. III n.A (?) Schuhert
5. Gr W (?) Mennig

Tajemnicze oznaczenia przy czwartym i piątym nazwisku może oznaczają formację, w jakiej służyli albo stopień? Kim byli? Dlaczego nazwiska ich znalazły się na obelisku? Czy tylko dlatego, że

byli fundatorami? Przypuszczenie takie jest mało prawdopodobne, bo pomniki tego typu powstawały raczej ze składek całej społeczności. Niemożliwe też, by lista poległych była taka krótka.

Po opisach pomników, nobilitujących poległych w wojnie prusko – austriackiej, warto przypomnieć „teatr działań wojennych”, a raczej jeden wybrany akt, a może raczej jedną odsłonę i epilog, z wyekspozowaniem lokalnych aspektów. Najwłaściwszy kontekst to kronika Würffla. Pod 1866 rokiem zanotował on dość lakonicznie: „Świebodzice przeżywały wszystkie zdarzenia wojenne. Garnizon wyruszył w maju po ogłoszeniu i przeprowadzeniu błyskawicznej mobilizacji – w ciągu zaledwie 3 tygodni”¹⁴. (Nie mogła ona trwać dłużej, skoro same działania wojenne – jak się później okazało – zakończyły się po upływie 7 tygodni).

Autor podaje, że miasto było świadkiem przemarszu wojsk, przegrupowań.

Istotna jest informacja o urzędzeniu w naszym mieście szpitala wojskowego. Niestety, kronikarz nie jest na tyle precyzyjny, by bliżej określić jego lokalizację.

Wspomniany wcześniej T. Nochowicz¹⁵ podaje, że 7 czerwca „wojska pruskie w pełnej gotowości bojowej zostały rozlokowane w rejonach bezpośrednich działań wojennych, a więc również w okolicach Wałbrzycha”. Czy to znaczyło, że garnizon stacjonował w okolicy? Pierwsze potyczki miały miejsce przy granicy – w pobliżu Golińska i Chełmska¹⁶. Pierwsi ranni zaczęli przybywać do Wałbrzycha 25 czerwca. Należy przypuszczać, że w miarę upływu czasu i toczonych bitew, rannych było coraz więcej (do 2 lipca przywieziono koleją 3070 mężczyzn). Przybywało ich po bitwie pod Trutnovem (27.VI) i pod Sadową (3.VII)¹⁷. Można założyć, że przepelnione wałbrzyskie szpitale nie były w stanie przyjąć napływających rannych. Wtedy przewożono ich pociągami dalej. Jeden z takich transportów (lub jego część) trafił do Świebodzic.

Możemy spróbować odtworzyć koloryt tamtych dni: początek lipca, upał, wagony wypełnione rannymi. Zakrwawione mundury: „brązowe artylerzystów, białe kabały piechoty [na nich najlepiej były widoczne krwawe plamy], błękitne uniformy

strzelców”. To barwy umundurowania żołnierzy austriackich. „[...] białe pasy skośnie przecinające granatowe bluzy [Prusaków]”¹⁸. Z tego krótkiego opisu wynika, że autor mało miejsca poświęcił pruskim mundurom.

Słychać jęki i krzyki konających. Towarzyszą im (na pewno) wszechobecne muchy, które dodatkowo wabi zapach krwi. Czasami przejdzie między leżącymi jakiś sanitariusz. Zatrzyma się nad rannym, próbuje tamować krwawienie lub nawet zmienia bandażę. Innych szybko mija. Im nie może już pomóc... Słyszy wołania, prośby o kroplę wody i złorzeczenia.

Cierpienia tych ludzi były niewyobrażalne. Brak aseptyki, (antybiotyków jeszcze nie było), ograniczone możliwości ówczesnej medycyny. Najczęściej, (gdy nie było jeszcze za późno) jedynym lekarstwem był skalpel chirurga.

Würffel kończy swą relację o 1866 roku informacją o powrocie do miasta Batalionu Myśliwskiego – 18 września. „11 listopada uroczyste obchodzono dzień zwycięstwa.” Zastanawiające jest, dlaczego tego dnia świętowano? Przecież pokój zawarto 23 sierpnia 1866 roku w Pradze. Czy było to podyktowane faktem, że dopiero 18.IX oddziały powróciły? (Ciekawe, że zupełnie bezkrytycznie powtarza tę informację E. Kościk¹⁹). Dlatego uroczystość przełożono, żeby mogli w niej wziąć udział uczestnicy walk, którym było dane przeżyć i powrócić do rodzinnego miasta? Właśnie z naszych okolic „nastąpiło jedno z trzech głównych uderzeń Prus na cesarstwo austriackie”²⁰.

Würffel odnotował: „Na początku czerwca do Księża przyjechał następca tronu pruskiego, który objął dowództwo w kwaterze głównej.”

Tak więc kolejny raz, jak w przeszłości, zamek Książ był powiązany z teatrem działań wojennych, podobnie jak w czasie wojen śląskich. Tu kwatrowali dowódcy walczących stron, obserwowali toczące się bitwy z zamkowej wieży (np. w lipcu 1762 – walki pod Burkatowem zakończone pruskim zwycięstwem).

Szkic ten jest okazją nawiązania do toczonych walk i skomplikowanych relacji politycznych Austrii i Prus. Ich odmienne stanowisko wobec księstwa szlezwicko – holsztyńskiego musiały doprowadzić do konfliktu.

Austria była skłonna zrezygnować z praw do księstw północnych, ale na pewnych warunkach. Prusy miały wyrazić zgodę „na reorganizację Związku Niemieckiego”²¹ lub zapewnić jej pomoc w sytuacji ewentualnego zagrożenia ze strony Włoch.

Jednak Bismarckowi nie spodobała się taka propozycja. Jednocześnie Austria nie chciała poprzeć jego projektu utworzenia parlamentu w wyniku powszechnego głosowania. Bismarck „zapewnił sobie neutralność Francji i dodatkowo zawarł przymierze z Włochami”²².

W fotoobiektywie Adriana

Daleka perspektywa- Świdnica widziana z wieży świebodzickiego ratusza



M. Żywczyński²³, analizując stopień przygotowania walczących stron przyznaje, że pruska kadra oficerska przewyższała austriacką. Ponadto naczelny wódz armii austriackich, Ludwik von Benedek, wykazał się wyjątkową nieudolnością w zakresie strategii, taktyki i kompletną ignorancją topograficzną; dlatego nie potrafił wykorzystać naturalnych walorów, wynikających z ukształtowania terenu. Mogłoby to stać się atutem Austriaków, ale zostało zaprzepaszczone. Nie potrafił też wykorzystać błędów taktycznych przeciwnika w początkowej fazie bitwy. Gdy Prusacy nie odnosili sukcesów – przebywający w pruskiej kwaterze Otto Bismarck myślał nawet o popełnieniu samobójstwa. Natomiast generał Helmut von Moltke okazał się świetnym szefem sztabu i doskonałym strategiem. Jego doktryna zawierała się w słowach: maszerować osobno – uderzać wspólnie²⁴.

Dopiero przybycie Armii Śląskiej na pole bitwy odwróciło całą sytuację. Klęska austriacka była przesądzona, a w konsekwencji „droga do Wiednia otwarta”²⁵.

Do zwycięstwa Prusaków przyczyniło się również wyposażenie żołnierzy w karabiny Nikolauśa von Dreyse – ładowane „nabojami z papierową łuską, przez zamek otwierany w tylnej części lufy”²⁶. Taka konstrukcja pozwalała na szybsze i bezpieczniejsze ładowanie – na leżąco; w przeciwieństwie do karabinów austriackich, których ładowanie musiało się odbywać na stojąco lub pozycji klęczącej, co było równoznaczne z wystawieniem się na cel przeciwnika. „Kawalerzyści [austriaccy] walili się całymi rzędami od pruskich salw”²⁷. W jednej z szarż (na 15-kilometrowym froncie) w ciągu trzydziestu minut zginęło „700 ludzi i 900 koni”²⁸.

Porównując dane liczbowe zaczerpnięte z różnych źródeł, zauważymy pewne różnice.

Jan Pacholski		
	Prusacy	Austriacy
walczyło	221000	215000
poległo	9170	160000
Wikipedia		
	Prusacy	Austriacy
walczyło	255000	210000
poległo	2000	5700
rannych	6800	22000
zaginionych	ok. 300	ok. 8000

Dane z Wikipedii wydają się „zawyżzone” w zestawieniu z liczbami Jana Pacholskiego, ale sprawiają wrażenie dokładniejszych.

Gdy zsumujemy ilość rannych po obu stronach $6\ 800 + 7\ 500 = 14\ 300$ otrzymamy taką liczbę. Trzeba uwzględnić fakt, że znaczny procent z tych

14300 nie przeżył... W takim kontekście „matematycznym” wydają się uzasadnione posunięcia – rozlokowania ich w różnych miejscowościach (a więc także w Wałbrzychu czy Świebodzicach). W tej krótkiej wojnie (siedmiotygodniowej) względy humanitarne były raczej obce tym, którzy wydawali rozkazy. Wikipedia podaje, że po bitwie pod Trutnovem (27.VI) „większość rannych po prostu pozostawiono, aż umarli z szoku czy upływu krwi”²⁹. A jak było pod Sadową? Może to była jednorazowa sytuacja? A jeśli powtórzyła się? Zawsze istnieje ryzyko, że dotyczyła jakiegoś procentu rannych. No cóż, wojna i człowieczeństwo to dwa przeciwstawne sobie pojęcia.

Intencją tego szkicu nie było sprawozdanie z pola bitwy (zainteresowani mogą przeczytać dość szczegółowy opis w materiałach źródłowych), lecz nadanie wydarzeniom sprzed 144 lat uniwersalnego i humanitarnego wymiaru. Może, w jakimś stopniu, udało się to osiągnąć?

Bardzo często poeci podejmowali temat wojny, ale nie zawsze miała ona wymiar tyrtejski, bo ważniejszy był kontekst humanistyczny i pacyfistyczny.

„Nie wtenczas wojny oblicze prawdziwe, /
Gdy nosi wyraz zwycięski, /Lecz gdy się na nim losy
nieszczęśliwe /Wyrzują zmarszczkami kłęski”

(W. Gomułicki).

Klęskę należy odnieść do Austriaków. Miarą obiektywizmu dziejowego może być przytoczony cytat.

Dulce et decorum est pro patria mori... –
Słodko i zaszczytnie umrzeć za ojczyznę... Te słowa Horacego odzwierciedlają „romantyczną” ideologię. „Pozytywista” dodałby: „ale lepiej dla niej żyć i pracować”. Te dwie tezy, diametralnie różnych postaw wobec dziejów, mogą się wydać kontrowersyjne – jednoznaczna odpowiedź (o ile taka istnieje) – należy do czytelników.

¹ Świebodzice - Dzieje Miasta 2002/10 s. 1-2

² Konstanty Kalinowski, Rzeźba barokowa na Śląsku, PWN Warszawa 1986, s. 293

³ Juan Eduardo Cirlot, Słownik symboli, przekład Ireneusz Kania, Wyd. Znak, Kraków 2007, s. 275

⁴ Jack Tressidder, Słownik symboli, Wydawnictwo RM, Warszawa 2005, s. 142

⁵ op. cit. s. 253-255

⁶ Władysław Kopaliński, Słownik symboli, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 224

⁷ Jack Tressidder, op. cit. s. 156

⁸ Władysław Kopaliński, op. cit. s. 298-300

⁹ S. Carr - Gomm, Słownik symboli w sztuce, Wyd. Rm, Warszawa 2005, s. 187

¹⁰ op. cit. s. 64

¹¹ Alicja Galas, Artur Galas, *Dzieje Śląska w datach*, Wyd. Rzecka, Wrocław 2001, s. 176

¹² Wałbrzyskie pamiątki wojny 1866 roku, *Sudety* 11, s. 31

¹³ W. Kopaliński, op. cit. s. 107

¹⁴ Świebodzice - Dzieje Miasta 2002/10, s. 1-2

¹⁵ op. cit. s. 31

¹⁶ ib.

¹⁷ ib.

¹⁸ Jan Pacholski, *Bitwa pod Sadową*, *Sudety* 2002/9, s. 8-9

¹⁹ Świebodzice - zarys monografii miasta, pod red. Krystyna Matwijowskiego, Silesia 2001, s. 97

²⁰ T. Nockowicz op. cit.

²¹ Mieczysław Żywczyński, *Historia Powszechna*, PWN, Warszawa 1999, s. 489

²² ib.

²³ ib. s. 490

²⁴ Jan Pacholski, op. cit. s. 8

²⁵ M. Żywczyński, op. cit. s. 492

²⁶ Jan Pacholski, op. cit. s. 9

²⁷ <http://pl.wikipedia.org/wiki/BitwapodSadowa>

²⁸ ib.

²⁹ <http://pl.wikipedia.org/wiki/BitwapodTrautenau>



kompozycję, podkreślił jej nostalgiczny charakter, mówiąc, że wykonawcy również będą tęsknić za niepowtarzalną atmosferą Książa. Szkoda, że nadal mieszkańcy Świebodzic są pozbawieni możliwości uczestniczenia w takim wspaniałym wydarzeniu muzycznym. Tęcza, która pojawiła się w jednym z okien Sali Maksymiliana, w czasie koncertu smyczkowego E-dur Ludwika van Beethovena, to chyba dobry omen dla następnych festiwali.

Tekst: Maria Palichleb

Zdjęcie: Adrian Sitko



W fotoobiektywie Krzysztofa

Ulica Młynarska



Festiwal Daisy

W dniach od 18 do 28 sierpnia 2010 r. odbył się w zamku Książ VII [Międzynarodowy] Festiwal Ensemble im. Księżnej Daisy. Formuła tego wielkiego wydarzenia muzycznego pozostaje niezmienna. Profesorowie, po indywidualnych konsultacjach, udzielanych studentom, występują razem na koncertach (21,24,25,26,28) dając popisy wirtuozerii w interpretowanych utworach. Wśród wykładowców znaleźli się: Bruno Canino – fortepian (Włochy), Jakub Jakowicz, Szymon Krzeszowiec, Marcin Markowicz - skrzypce, Piero Massa – altówka (Włochy) i Piotr Janosik – wiolonczela. Na repertuar złożyły się utwory muzyki kameralnej następujących kompozytorów: F. Chopina, L. van Beethovena, J. Brahmsa, W.A. Mozarta, R. Schumanna, K. Szymanowskiego, J. Zarębskiego.

Na uwagę zasługuje polskie prawykonanie utworu belgijskiego kompozytora E. Yasaye'a – *Exil!* op. 25. Szymon Krzeszowiec, zapowiadając tę

Świebodzice – Komitet Żydowski

Miejski Komitet Żydowski w Świebodzicach został utworzony w marcu 1946 r. Jego przewodniczącym był Waksman, zaś sekretarzem Przedborski. Siedziba Komitetu mieściła się początkowo przy pl. Bohaterów 2 (*Plac Jana Pawła II*), a w połowie marca 1947 roku przeniosła się na ul. Wałbrzyską 5.

Sprawozdanie ogólne za okres działalności Komitetu Żydowskiego od 1 listopada 1946 r.

„Ruch ludności żydowskiej w naszym mieście ustabilizował się. Jeśli w pierwszym okresie repatriacji z ZSRR były objawy - często nienormalne z różnych przyczyn, a w pierwszym rzędzie nastroj wyjazdu, to w obecnej chwili całkowicie ucichło. Obecnie społeczeństwo nasze ma jeden cel, a mianowicie zaaklimatyzować się i usytuować się. W tym kierunku Komitet Żydowski czyni wszystko, ażeby ludność żydowska otoczona była troskliwą opieką ze strony Opieki Społecznej i Produktywizacji. Opieka Społeczna stoi na wysokości swego zadania. Przydziały Produktowe jak i Odzieżowe są z całą dokładnością, zgodnie z rozdzielnikiem Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego rozdane, za wyjątkiem dzieci do lat 3-ech, dla których od 3-ech miesięcy nie otrzymaliśmy żadnych przydziałów. Warto nadmienić, że już najwyższy czas, aby Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego nad tą kwestią się zastanowiło i rozstrzygnęło.



Zdjęcie ze zbiorów Pana Erwina Scholza - ulica Młynarska z widocznym po lewej stronie młynem Conrada

Wydział Produktywizacji w naszym mieście całkowicie rozstrzygnął kwestię bezrobocia. Ogółem zatrudnionych Żydów posiadamy obecnie 155, z nich większa część pracuje w Fabrykach Państwowych jak: Fabryka Mebli, Zegarów, Lin i Powrozów, Konfekcji i Precyzyjnej oraz w Spółdzielniach, zorganizowanych z inicjatywy Komitetu Żydowskiego. W Spółdzielni Krawieckiej zatrudnionych jest 18 pracowników, Szewskiej - 10, Szczotkarskiej - 13. Prócz tego, w stadium organizacji, mamy obecnie Spółdzielnię Trykociarsko-Pończosznica".[...] Świebodzice, dnia 13.12.1946 r.
Przewodniczący - Przedborski
Sekretarz – Majblat

[Biblioteka Studium Kultury i Języków Żydowskich we Wrocławiu, Protokoły z posiedzeń Miejskiego Komitetu Żydowskiego w Świebodzicach oraz sprawozdania opisowe i cyfrowe z działalności Komitetu Żydowskiego w Świebodzicach w latach 1946-1947.]

Świebodzice – Spis pracowników Towarzystwa Ochrony Zdrowia w miesiącu lipcu 1946 r.

Nazwisko i imię	zawód
Kornhauer Jakub	dentysta
Dr Ajzenberg Nosik Ewa	lekarz
Dr Ringel Józef	chirurg
Sułtan Joanna	pielęgniarka
Rosenhauser Joanna	pielęgniarka
Nosnik Sara	pielęgniarka

[Archiwum Biblioteki Studium Języków i Kultury Żydowskiej we Wrocławiu, Lista pracowników Wojewódzkiego Oddziału T.O.Z. w Dzierżoniowie i jego pododdziałów dla wydzielenia produktów żywnościowych i odzieżowych, [w:] "Spisy pracowników Komitetów Żydowskich na Dolnym Śląsku".]

W poprzednim numerze, autorką tekstu „Johann Ernst Friedrich Würfell i kronika - dzieło jego życia”, jest Maria Palichleb

Wandalizm



Ozdobny element elewacji budynku przy ul. Wałbrzyskiej (obok zakładu kamieniarskiego) w sierpniu został uszkodzony przez nieznaną wandalii. Płaskorzeźbę pozbawiono główki, dlatego zdjęcie to jest już archiwalnym dokumentem.

Zdjęcie: Adam Rubnikowicz

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.